

... i tu chyba tkwi ?klucz? do wytłumaczenia naszych wszystkich życiowych niepowodzeń. Jest w człowieku COŚ, że to on chce być POU CZAJĄCYM a nie POU CZANYM. Jest tak przekonany o słuszności własnych myśli i przekonań, że uważa je za najwłaściwsze. A każdy inny się myli.

Jest taka Wspólnota Wstawiennicza (INTERSESYN), której celem, wyznaczonym przez poprzedniego biskupa, jest upraszanie przed Najświętszym Sakramentem powołań i troska o powołania księży, którzy pracują w diecezji. Minęło wiele lat (15) od jej utworzenia. Zmieniali się liderzy tych wspólnot w parafiach.

Także w Boiken mamy Wspólnotę Wstawienniczą. Kiedyś przyszli do mnie, by im odprawić Mszę św. Dobrze, powiedziałem, ale najpierw musimy sobie wyjaśnić pewne rzeczy.

Na spotkanie przyszło tylko 7 osób, a powinno ze 30.

Wytłumaczyłem im idee i warunki działania tejże Wspólnoty, określone przez biskupa. Jednocześnie

wyjaśniłem w punktach, że odeszli od właściwej drogi:

- ? nie modlą się w kościele, lecz ?gdzieś? w wioskach;
- ? nie prowadzą adoracji, lecz przejęli formy modlitwy od charyzmatyków i tylko chcą ?występować? w innych parafiach, często bez uzgodnienia z miejscowym proboszczem;
- ? uważają się za ?elitę?, poniżając wszystkie inne istniejące wspólnoty;
- ? wprowadzają kult pieniędzy i rzeczy materialnych (Cargo Kalt) ;
- ? wprowadzają elementy pogańskie, magiczne, jak: rozsypywanie soli czy nadużywanie ?wody poświęconej?.

Rozeszli się niezadowoleni po tym spotkaniu i rozpowszechniali opinię, że ja blokuję ich ?Bożą robotę? w Kościele. Wynika z tego, że to ja jestem winien, a nie oni, którzy zeszli z właściwej drogi.

Inna wspólnota ? MIŁOSIERDZIA BOŻEGO ? też chciała iść tymi samymi śladami. Przyszli prosić o pozwolenie, by mogli zacząć ?występować na turnée?. Absolutnie zabroniłem, wyjaśniając też założenia tej wspólnoty. Ci posłuchali i nadal robią dobrą robotę, prosząc o Boże Miłosierdzie dla świata i dla nas.

Problemem jest to, że zachcianki i idee niektórych (co przewodzą) biorą górę. Szukają popleczników swoich idei, by im przewodzić i dominować nad nimi. A tym samym robić ?swoją robotę?, wykorzystując tych ludzi i wypaczając sens ich działania, zwodząc z Bożej drogi.

Gdy czasem nadarza się okazja, by podjąć próbę sprowadzenia ich na właściwą drogę, wtedy u przywódców budzi się wrogość, bunt, złość, następuje odejście od Kościoła, sakramentów. Od razu stawiają zarzut wobec księdza i rozpowszechniają szeroko, że: ?... ksiądz zabija Ducha!!!?. Ksiądz winien, a nie oni. Nie chcą uznać swojej nieumiejętności.

Prawdą jest, że ?błądzenie jest rzeczą ludzką?, ale trwanie w błędzie i świadome

Nieumiejętnych pouczać

Wpisany przez Ks. Krzysztof Morka SAC

zwodzenie... ? czyją???

Katecheci w parafii, co miesiąc otrzymują wynagrodzenie pieniężne z ofiar ludzi. Z poczucia sprawiedliwości powinni je odpracować przez swoją posługę ?umacniania w wierze? ludzi. Oni, ?edukowani? katecheci, wolą pełnić rolę ?bossa? i zlecać innym pracę, samemu jej niej dotykając. Tyle razy napominałem, odwoływałem się do sprawiedliwości Bożej. Niestety!... nie są w stanie czy nie chcą się przełamać i zrozumieć, że to oni powinni być sługami ludzi. Pokusa dominacji i przewodzenia jest jednak silniejsza!

Czytający te moje refleksje mogą pomyśleć: ?... ot, prymitywne myślenie Papuasów?.

A my sami, ileż to razy nasłuchamy się dobrych kazań czy rekolekcji, przepelnionych właściwymi i słusznymi pouczeniami, sugestiami, wskazówkami... Jednak po jakimś czasie wracamy na starą drogę, do tych samych problemów, grzechów, słabości...

I czy Bóg nas odrzuca? NIE! Przygarnia, oczyszcza, pociesza, napełnia nowymi siłami... i daje CZAS na poprawę i wprowadzenie POUCZEŃ w nasze życie.

Ileż to razy rodzice pouczają swe dzieci o tym samym... ? dziesiątki, setki razy... I tylko niektóre dzieci zaczynają rozumieć słuszość pouczeń rodziców i podejmują próby zmiany swego postępowania.

Rodzice jednak nie tracą nadziei, że dziecko stanie się lepszym.

Bóg ? Dobry Ojciec ? też nie traci nadziei, że i my staniemy się kiedyś lepsi pod wpływem Jego SŁOWA, Sakramentalnej ŁASKI. Jesteśmy Jego dziećmi, więc nie przestaje nas, NIEUMIEJĘTNYCH POUCZAĆ!

Pouczenie odniesie skutek, o ile pouczany uzna swoje ?nieumiejętności?, uzna, że nie jest omnibusem, supermanem, aniołem... I że pouczający czyni to naprawdę dla dobra pouczanego, w trosce o niego.

To jest chyba najważniejsza sprawa:

? postawa pouczającego;

? MOTYWY, z jakich poucza.

Ks. Krzysztof Morka SAC